W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Niedziela 19 grudnia 1937 r.

Polska pani Simpson

i jej narzeczony, ks. Michał Radziwiłł przed ślubem

W numerze wczorajszym zamieściliśmy wywiad z ks. Liberskim, który przez długie lata był kapelanem w antonińskiej ordynacji książąt Radziwiłłów. Ks. Liberski mówił o dziwactwach ks. Michała Radziwiłła, który ma zamiar ożenić się z p. Suchestow, polską panią Simpson.

Wywiad z ks. Liberskim został dokonany w kuluarach sądowych w Ostrowiu przez nasze go specjalnego wysłannika podczas procesu o ubezwłasnowolnienie ks. Michała.

Poniżej zamieszczamy dokończenie sensacyjnego wywiadu i dalsze rewelacje, zdobyte przez naszego wysłannika.

Mając jeszcze do dyspozycji kilka godzin postanawiamy udać się z wizytą do gminy Przygodzice, do której należy książę Radziwiłł i w której właśnie zgłoszono zapowiedzi ślubu cywilnego księcia Radziwiłła z panią Suchestow.

Taksówka zajeżdżająca przed cichy i ładny dom ludowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w którym mieści się Urząd Gminny Przygodzice, wywołuje prawdziwą sensację.

Nie mniejszą sensację wywołuje zjawienie się nasze w Urzędzie. Liczni nagromadzeni chłopi, załatwiający tu swoje formalności majątkowe i służbowe, od razu domyślają się, że to ma związek z księciem:

— To szanowny pan z samej stolicy tu do nas przyjechał? — pytają.

— A oczywiście! Macie tu takiego modnego księcia, to i wartol

— Oj narobił ten dziwak roz głosu, narobił!..

— To taki prawdziwy bajlok — dorzuca jeszcze ktoś z gromady.

Nie ma jednak czasu na te rozmowy. Zwracamy się bezpośrednio do samego wójta.

— Czy mam zaszczyt z panem wójtem Stryjkiem?

— Właśnie wójt to ja!

— Czy mógłbym zapoznać się z aktami, dotyczącymi projektowanego małżeństwa Michała księcia Radziwiłła z panią Suchestow?

Wójt się uśmiecha.

— Ależ oczywiście! — mówi —każdy ma prawo się z tym za poznać, skoro publicznie ogłaszamy zapowiedzi.

Po chwili sekretarz gminy wyciąga nam z żelaznego safesu grubą plikę akt i daje do przejrzenia.

Zaraz na pierwszej stronie znajdujemy dokument treści następującej:

„W dniu 25 września roku 1937 stawili się przede mną i wyrazili gotowość wstąpienia w związki małżeńskie:

Władysław, Karol, Johannes, Alojzy, Fryderyk, Michał Radziwiłł rzymsko-katolik znany mi, który się okazał dowodem osobistym gminy Przygodzice za nr. 102/R, urodzony w roku 1870 oraz

Jeanetta Suchestow, Żydówka, nie znana mi, rozwódka, urodzona w roku 1902".

W dalszym ciągu dokument zawiera stwierdzenie urzędowe, dotyczące stanu cywilnego obojga narzeczonych oraz zobowiązanie pani Suchestow, że przejdzie na wiarę rzymsko-katolicką.

— To ostatnie stwierdzenie mówi nam sekretarz gminy pan Baranowski — nie jest zupełnie potrzebne dla urzędu cywilnego i nie posiada dla nas żadnego znaczenia.

W dalszym ciągu przeglądamy inne akta, wśród których znajdujemy dwa sensacyjne sprzeciwy: Jeden złożony przez księcia Janusza Radziwiłła, drugi przez drugą żonę ks. Michała, Marię z Bernadottich, księżnę Radziwiłł.

Pierwszy protest księcia Janusza Radziwiłła ma charakter urzędowy i nadesłany został przez adwokata księcia, mec. Dobrowolskiego z Warszawy. Zawiera on wymienienie wszystkich przeszkód, dla których książę Michał Rudy nie powinien dostać ślubu i ma objętości cztery strony pisma maszynowego.

Drugi protest Marii Radziwiłłowej ma charakter odręczny, pisany jest przez samą księżnę i zwraca uwagę, że książę Michał nie ma załatwionych jeszcze spraw z unieważnieniem małżeństwa.

Pod listym tym figuruje podpis: „Maria z Bernadottich Radziwiłł".

Miejsce wysłania figuruje Czerniejew, czyli miejsce zamieszkania córki b. księżnej hr. Skórzewskiej.

Po przejrzeniu tych akt sekretarz gminy oświadcza nam:

— To jest tylko minimalna część całości. Resztę akt wysłaliśmy do urzędu prokuratorskiego w sprawie karnej przeciwko księciu. Tam był dużo jeszcze ciekawszy materiał, ale niestety obecnie stanowi już tajemnicę śledztwa.

WYGRANE III-ej kl. 40 Lot.

Zł. 15.000 na N. 119332

„ 15.000 na N. 175240

„ 10.000 na N. 131417

„ 10.000 na N. 170784

oraz wiele innych już padły

u WOLANOWA

Okolice Rzymu pod wodą

Największa powódź od 1900 roku

RZYM. Od wczoraj okolice Rzymu zalane są wskutek wystąpienia z brzegów Tybru. Jest to największa powódź jaka wydarzyła się od 1900 roku.

Woda osiągnęła poziom 17 m. i stale się podnosi wskutek trwających deszczów. Większość mostów rzymskich jest zagrożona zwłaszcza północny most Milvio, który znajduje się już pod wodą.

Dzielnica położona przy moście Milvio również częściowo jest zalana. Woda dochodzi do niższych pięter domów. Cały plac przy kościele Matki Boskiej jest całkowicie zalany.

Pociągi idące z Florencji przychodzą z parogodzinnym opóźnieniem z tego powodu, że woda w kilku miejscach zalała tor.

Woda w obrębie miasta zerwała wiele urządzeń kąpielowych i sportowych, zbudowanych na Tybrze.

Ludność przedmieść północnych została częściowo ewakuowana. Zanotowano trzy wypadki śmierci.

Niebezpieczeństwo powodzi podziemnej wzrasta z każdą godziną. Wiele piwnic zostało już zalanych, a w dzielnicy Flaminia wiele domów pozbawionych zostało gazu i elektryczności.

40 milionów na budownictwo

W piątek odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Komitet wysłuchał sprawozdania prezesa B.G.K. z akcji kredytowo-budowlanej w r. 1937 oraz uchwalił zasady tej akcji na rok 1938. Kredyty na budownictwo w r. 1938 wynosić będą sumarycznie 40 milionów złotych. Przy rozprowadzaniu ich położony zostanie nacisk na kredytowanie budownictwa małomieszkaniowego.

Następnie, w związku z akcją motoryzacyjną Komitet Ekonomiczny upoważnił ministra Komunikacji do wniesienia na Radę Ministrów projektu rozporządzenia, zmierzającego do przedłużenia na lat 5 zwolnienia od opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego samochodów ciężarowych, ciągników i przyczepek i obniżenia na lat pięć do 20 zł, rocznie, opłat dla nowych taksówek.

Rzemiosło wysuwa żądania

i zgłasza akces do O. Z. N.

W lokalu OZN. w Stryju odbyło się organizacyjne zebranie rzemiosła polskiego, które całkowicie podporządkowało się Obozowi Zjedn. Narodowego.

Podczas kilkugodzinnej dyskusji ustalono szereg postulatów w kierunku zapobieżenia upadkowi polskiego rzemiosła.

Najważniejsze z nich to 1) konsolidacja rzemieślników w sekcji rzemieślniczej OZN.; 2) spowodowanie przez prezydia OZN., by wszystkie prace, dostawy, przetargi itp. były przez instytucje państwowe i samorządowe kierowane do wspomnianej sekcji; 3) spowodowanie, by pewne kwoty z komitetu Pomocy Zimowej przeznaczane były dla dokształcania bezrobotnej młodzieży rzemieślniczej oraz na uwalnianie tej młodzieży od taks egzaminacyjnych, pobieranych przez Izby Rzemieślnicze; 4) wszczęcie odpowiednich kroków w celu uzyskania kredytów na zmechanizowanie pewnych prac w poszczególnych warsztatach oraz na zakup materiałów; 5) poczynienie kroków, które spowodowałyby przychylne ustosunkowanie się władz administracyjnych do postulatów rzemiosła polskiego.

Praca dla dorosłych — gwiazdka dla dzieci

Dzięki „uprzejmości" sędziów

Warszawa II remisuje z Irlandią

W gmachu Cyrku warsz. został rozegrany wczoraj ciekawy mecz bokserski między reprez. Irlandii a drugą drużyną Warszawy.

Goście zaimponowali nam wysoką techniką, doskonałą pracą nóg i świetnym blokowaniem. Ciosu nokautującego nikt z nich nie posiada, a jeśli tak, to prawdopodobnie walory te... zamaskowali.

Bokserzy Warszawy byli wszyscy bojowi, ambitni i pełni zapału. Duże niedokładności zaobserwowaliśmy w technice.

Mecz był ciekawy, poziom — zadowalający.

Wyniki: „Dobosz" Conolly remisuje z Rundsteinem, po b. zaciętej walce.

Oblepiony plastrami, niezgrabny, acz szybki Doyle łatwo daje sobie radę z Lipińskim.

W piórkowej Małecki stawia dzielny opór Sandersowi i potrafił nawet wygrać drugą rundę. Spotkanie było prowadzone w zabójczym tempie.

Doskonały „lekki" Smith nie dopuszcza Rozenbluma przez dwie rundy do zwarcia, w trzeciej słabnie, ale wygrywa zasłużenie.

W półśredniej świetny Clansy miał nad Jańczykiem wysoką przewagę w drugiej i trzeciej rundzie.

W średniej Całka zwycięża Coffey'a, w półciężkiej Neuding bije ślamazarnego Hearma.

W ostatniej parze Dorobie I przyznano zwycięstwo nad Mc. Mullanem. Doroba byłby zadowolony z remisu, to też upominek zapewne ucieszył go. W każdym razie zanotujmy I-ą rundę wygrał Doroba, druga była remisowa, a trzecią skończył Doroba w stanie silnego zamroczenia. I za to zwycięstwo?

Wynik ogólny 8:8. Sędziowali na pkt. pp. Lydon (Irlandia), Plewicki i inż. Grosser.

Z sowieckiego frontu wyborczego

MOSKWA. Agencja Tass publikuje komunikat centralnej komisji wyborczej, głoszący, że na 94 miliony 138 tysięcy 159 wyborców brało udział w głosowaniu 91 milionów 130 tys. 153 osoby. Głosów ważnych oddano 89 milionów 144 tys. 271.

Na zasadzie art. 90 sowieckiej ordynacji wyborczej unieważniono z powodu różnych nieformalności 636 tys. 808 głosów. Ponadto unieważniono 632 tys. 074 głosy, ponieważ odnośne kartki wyborcze zawierały przekreślone nazwiska kandydatów.

Powyższe dane dotyczą wyborów do najwyższego sowietu.

W wyborach do sowietu narodowości wzięło udział w głosowaniu 89 milionów 63 tys. 169 osób. Na zasadzie art. 90 ordynacji wyborczej, unieważniono 1 milion 487 tys. 582 głosy. Ponadto unieważniono 562 tys. 402 kartki wyborcze, na których nazwiska kandydatów były przekreślone.

Obywatele!

W niedzielę 19 b. m. odbędzie się na całym obszarze Państwa zbiórka pieniężna pod hasłem: „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych".

Nadzwyczajne dochody „Pomocy Zimowej" w roku bieżącym mają szczególne znaczenie. W roku ubiegłym dożywiano około 500 tysięcy dzieci.

Pomoc Zimowa zamierza w roku bieżącym objąć opieką około miliona dzieci.

Nie tylko przez dożywianie i radość gwiazdkową, ale i zaopatrzenie najbiedniejszych dzieci w ciepłą odzież.

Zakupienie metalowego znaczka będzie dowodem spełnionego obowiązku wobec dziecka, któremu rodzice nie mogą zapewnić chleba powszedniego i radości święta Bożego Narodzenia.

Znaczki te nosić będziemy w okresie całych świąt, by mieć wzajemny sprawdzian udziału w tym zbożnym dziele.

Obywatele! Nie poskąpimy ofiary tym, którym akcja społeczna zastąpi naturalnych opiekunów.

NACZELNY WYDZIAŁ WYKONAWCZY
Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Lew rozszarpał pogromcę

Niezwykły proces przed sądem paryskim

PARYŻ. Przed sądem paryskim toczy się obecnie niezwykły proces przeciwko właścicielowi menażerii Juviano z oskarżenia matki 24-letniego pogromcy nazwiskiem Huline, który w kwietniu b. r. został rozszarpany przez lwa w czasie przedstawienia.

Matka tragicznie zmarłego pogromcy wystąpiła przeciwko właścicielowi menażerii o wypłacenie jej renty, ponieważ Huline był jedynym jej żywicielem.

Oskarżenie opiera się na ustawie, mówiącej o wypadkach przy pracy, za które spada odpowiedzialność na pracodawcę. Wyrok w tej sprawie zapadnie w przyszłym tygodniu.

Budowę aut dla robotników

zapowiada kanclerz Hitler

BERLIN. Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj przemówienie wobec 2000 robotników, którzy przybyli na zebranie w „Teatrze Ludowym".

Kanclerz zapowiedział, iż wkrótce zostanie rozpoczęta budowa samochodów, których cena nie będzie przewyższała ceny motocykla.

W ciągu kilku najbliższych miesięcy powstanie jedna z największych fabryk samochodowych. Samochód ten dzięki swej taniości będzie stanowił przedmiot wywozu.

Samochody będą budowane w tak wielkiej ilości, iż w końcu Niemcy osiągną poziom, na jakim znajduje się Ameryka, gdzie na 5 mieszkańców wypada 1 samochód.

Dziesięć lat bez pożywienia

Władze kościelne o stygmatyczce z Konnersreuth

BERLIN. Dziennik urzędowy kurii biskupiej w Regensburgu ogłosił niedawno oświadczenie w sprawie znanej stygmatyczki Teresy Neumann z Konnersreuth.

Oświadczenie to głosi, że biskup wielokrotnie zwracał się do rodziny Neumannów, by zezwoliła na zbadanie lekarskie Teresy Neumann ze względu na wątpliwości co do twierdzenia, iż stygmatyczka pozostaje bez pożywienia od lat 10-ciu. Życzenie to podzielił cały episkopat bawarski.

Sama Teresa Neumann wyraziła gotowość poddania się zbadaniu, natomiast jej ojciec życzenie episkopatu bądź odrzuca, bądź stawia niewykonalne warunki.

W tej sytuacji władze kościelne stwierdzają, że nie mogą przyjąć odpowiedzialności za prawdziwość rzekomego pozostawania Teresy Neumann bez pokarmu i za prawdziwość innych nadnaturalnych wydarzeń w Konnersreuth.

Przed wykonaniem nowej ekspertyzy nie będzie udzielane zezwolenie na odwiedziny u Teresy Neumann.

W końcu oświadczenie stwierdza, że niektóre niezwykle brzmiące sprawozdania, jakie ukazały się np. w miejscowym kalendarzu, posiadają niewiele sensu i wartości.

Napoleon Sądek

Uczciwy kupiec

Pan Grosik, właściciel sklepu spożywczego przyjął nowego subiekta.

Nowy subiekt jest dopiero pierwszy dzień przy pracy. Jeszcze sam nie załatwia klientów, lecz stoi na uboczu i przygląda się, jak to robi szef.

Do sklepu wchodzi służąca z koszykiem.

— Proszę 15 jaj.

Pan Grosik wybiera jajka i układa na bufecie.

— Ale czy te jajka, aby świeże? — dopytuje się służąca.

— Myślę, że świeże — mruczy pan Grosik.

— Na pewno świeże? — dopytuje się dziewczyna.

Pan Grosik drapie się z zakłopotaniem w głowę i sięga do kieszeni. Wyjmuje dwa złote i wręcza dziewczynie.

— Proszę iść do kupca na rogu. Tam są jajka na pewno świeże.

Dziewczyna wychodzi, a subiektowi aż się usta same otwierają ze zdumienia.

— Ale szef uczciwy! — myśli.

Do sklepu wchodzi chłopak.

— Proszę pół kilo kiełbasy.

Pan Grosik zdejmuje kiełbasę i zabiera się do ważenia.

— Ale czy ta kiełbasa świeża? — pyta chłopiec. — Bo wczorajszą było czuć.

Pan Grosik wącha odważoną kiełbasę i odkłada ją z powrotem.

— Zdaje się, że troszkę nieświeża...

Znów sięga do kieszeni i wyjmuje woreczek.

— Masz tu dwa złote — mówi do chłopca — i idź do wędliniarni naprzeciwko. Tam jest wędlina świeższa.

— A to idiota! — myśli subiekt, kręcąc z podziwem głową.

— Panie szefie! — mówi — Ale pan szef uczciwy! Przy takiej uczciwości można prędko zbankrutować.

— Niby dlaczego? — dziwi się pan Grosik.

— No, jakto? Do konkurencji pan szef klientów odsyła?

— Jakich klientów? — wzruszа ramionami pan Grosik. — Ta dziewczyna to moja służąca a ten chłopiec to mój syn. A te jajka i kiełbasa to dla mnie na kolację. Przecież się nieświeżym towarem nie będę truł.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Rozprawa zbrojna z Japonią

nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych i Anglii

Ogólna uwaga skupia się dokoła wypadków na Dalekim Wschodzie. Zatopienie przez Japończyków kanonierki amerykańskiej wywołało wielkie oburzenie w społeczeństwie spod „gwiaździstego sztandaru". Stosunki między tymi państwami są wprawdzie bardzo naprężone, ale nic nie zapowiada, by wybuchła jakaś burza.

Jakkolwiek Ameryka i Anglia bardzo wiele ucierpiały i cięgi japońskie są niezmiernie dotkliwe, uderzają przede wszystkim w stanowisko „białych" w Azji, niemniej przeto nie należy oczekiwać żadnego wspólnego, a energicznego, wystąpienia ze strony tych mocarstw.

Wprawdzie Stany Zjednoczone i Anglia często podkreślają wspólność swoich celów politycznych, głównych wytycznych działania, ale mimo to istnieją bardzo poważne różnice zdań. — Wywodzą się one zresztą z przesłanek czysto gospodarczych, gdyż politycznie rzeczywiście nic te mocarstwa nie dzieli. Chciałyby utrzymać za wszelką cenę pokój, powagę rasy „białej" i swoje wpływy.

I tak podczas gdy Stany Zjednoczone mają ulokowane około półtora miliarda dolarów w przemyśle japońskim i handlu japońsko - chińskim, Anglia inwestowała przeszło 500 milionów funtów w Chinach. Udział zaś kapitałów angielskich w Japonii jest nikły, podobnie jak kapitału amerykańskiego w Chinach. — W tych warunkach znalezienie wspólnego języka w sprawach zasadniczych natrafia na duże trudności.

Nic więc dziwnego, że ani Ameryka ani Anglia **nie życzą sobie zbrojnej rozprawy z Japonią**. Duże zaniepokojenie wykazuje natomiast Rosja sowiecka. Dyplomacja sowiecka liczyła na bliskie współdziałanie z wymienionymi mocarstwami, ale pomyliła się. Nikomu nie zależy na wzmocnieniu Rosji, na zwiększeniu zasięgu jej wpływów.

WYBORY W SOWIETACH

Wybory sowieckie **były świetną ilustracją stosunków tam panujących.** Ogółem liczba głosujących wyniosła przeszło 50% uprawnionych do głosowania, w miastach cyfra ta wyniosła aż 90%. Aby zrozumieć ten udział, podamy kilka charakterystycznych metod działania.

I tak każdemu wyborcy **stemplowano paszport.** Jeśli zważy się, że paszportem trzeba się w Rosji b. często legitymować, jasnym jest, że żaden obywatel nie chciał się narazić na konsekwencje nie brania udziału w głosowaniu.

Na zebrania przedwyborcze otrzymywali obywatele imienne zaproszenia, które trzeba było oddawać przy wejściu. Znowu dokładna kontrola! Ostrożność obywateli sowieckich poszła bardzo daleko.

Kartki do głosowania były stosunkowo duże. Można było obok nazwiska kandydata — (wbrew zapowiedzi wystawiano tylko jednego kandydata, a więc obywatel nie miał możności swobodnego wyboru) napisać coś nie coś. Obywatel sowiecki miałby co napisać. Aby nie padło podejrzenie, że właśnie obywatel X napisał coś brzydkiego o kandydatach czy władzy sowieckiej, podpisywał się na karcie wyborczej — Tak wyglądały swobodne, demokratyczne wybory sowieckie.

I ZNÓW LIGA NARODÓW

Wiele słów poświęcono w ostatnim tygodniu Lidze Narodów. Wystąpienie Włoch spowodowało dyskusję na temat pożyteczności tej instytucji. — Część prasy zagranicznej rozpuściła pogłoskę o wystąpieniu Polski z Ligi Narodów. Oczywiście jest to wiadomość fałszywa.

Rząd polski niejednokrotnie zwracał uwagę na konieczność pewnych zmian w ustroju Ligi. Sprawa ta została wyłożona dokładnie w memorandum przesłanym przez rząd Polski sekretarzowi Ligi w dniu 10 grudnia 1936 r. Zastrzeżenia polskie zostały potwierdzone przez rozwój wypadków.

Oczywiście, iż Liga Narodów musi tracić na znaczeniu, gdy przestaje być instytucją powszechną, **nie może wykonać tych zadań, które sobie nałożyła.**

Wystarczy tutaj przypomnieć w pierwszym rzędzie sprawę sankcyj wobec napastników. Jest to zagadnienie bardzo delikatne i niezmiernie złożone. W pierwszym okresie wyobrażano sobie, że wszystkie państwa natychmiast udzielą stronie zaatakowanej pomocy zbrojnej. Okazało się to niemożliwe.

Wiele państw, strzegąc swojej suwerenności nie chciało się nawet zgodzić na zezwolenie przemarszu obcych wojsk. Z kolei wierzono w sankcje ekonomiczne. — I te na przykładzie Włoch okazały się zupełnie iluzoryczne. W tych warunkach Liga Narodów musi się poważnie zastanowić nad całą sprawą sankcyj wobec napastnika.

LIGA NARODÓW NIE MOŻE BYĆ ZLIKWIDOWANA

Nie należy rzecz jasna dopuścić do zlikwidowania Ligi Narodów. Może ona bowiem być bardzo poważnym instrumentem współpracy międzynarodowej, należy przeprowadzić jednak zmiany, które umożliwiłyby Lidze przeprowadzenie jej, ewentualnie ograniczonych zadań.

W tym jest również poważnie zainteresowana i Polska.

Wilki rozszarpały chłopca

gdy wracał ze szkoły przez las

We wsi Kiwańce pod Ejszyszkami wydarzył się straszny wypadek. Wilki napadły na 1?-letniego chłopca Antoniego Kosiwejna i zagryzły go na śmierć.

Chłopiec wracał ze szkoły wieczorem i szedł przez las. Nagle otoczyło go stado wygłodniałych wilków i rzuciło się na niego. W ciągu kilku minut żarłoczne bestie pożarły bezbronnego malca. W lesie znaleziono tylko jego czapkę i ogryzioną czaszkę.

Jak się później okazało, nauczyciel za karę zatrzymał malca w szkole do późnego wieczora i zwolnił go dopiero o 7-ej. Zrozpaczeni rodzice, dowiedziawszy się o tym, wnieśli do prokuratora skargę na nauczyciela.

Rozjuszony byk w Bydgoszczy

stratował na ulicy kilka osób

W Bydgoszczy wydarzył się w piątek w godzinach rannych straszny wypadek, którego ofiarą padło 6 osób.

Podczas wyładowywania bydła na targowicy rzeźni miejskiej wpadł w szał duży stadnik. Rzucił się on w stronę bramy i stratował kilka osób, które nie zdołały usunąć się w porę.

Najciężej ranny został czeladnik rzeźnicki, Władysław Jagodziński. Byk wziął go na rogi i rzucił na ziemię. Jagodzińskiego z przebitym bokiem i połamanymi żebrami przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Lżej rannych zostało 5 osób.

W końcu rozjuszone zwierzę wypadło na ulicę i siejąc niezwykły popłoch wpadło do lasku na Bielawkach, gdzie z wielką trudnością je ujęto.

RADIO

NIEDZIELA, DN. 19.XII.1937 R.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 9.15 Audycja dla wsi. 9.00 Nabożeństwo z kościoła SS. Benedyktynek w Sierpcu. 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny (z Poznania). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Smocza jaskinia" — fragment z powieści. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 Koncert kameralny (z Katowic). 16.45 „Anielcia i życie" — pow. mów. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Powsz. Teatr Wyobr. „Nicolo Paganini". 19.40 Reportaż z konferencji robotniczej w Łodzi. 19.50 Utwory Feliksa Nowowiejskiego. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Obraza moralności" — Kukułka Wileńska. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.25 Koncert. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

14.45 Płyty. 16.00 Felieton aktualny. 16.15 Oktet salonowy. 16.53 Program na jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 — 1.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).



Z rozmowy z nieznajomym dowiedziała się Jadzia, że uciekł z zesłan z Irkucka i jedzie do kraju. Nie ma pieniędzy, zmuszony więc jest przemycać się całą drogę. Nagle drzwi otworzyły się, wszedł konduktor i poprosił o bilety do kontroli. Kiedy doszedł do młodzieńca, ten pchnął go mocno w piersi i wyskoczył w biegu z pociągu.

Jadzia głośno krzyknęła.

Stała wciąż na tym samym miejscu jak osłupiała.

Co ma dalej począć? Czy chwycić za hamulec? Zatrzymać pociąg?

Może jednak wyszedł cało? Czy wtedy zahamowanie pociągu nie przysporzy mu niepotrzebnych kłopotów? Czy nie wtrąci go w ten sposób z powrotem w ręce znienawidzonych zbirów?

— A może został ciężko ranny? Może leży gdzieś po drodze i woła bezskutecznie pomocy? — puka inna myśl w głowę.

Serce jej bije jak młotem. Myśli gonią jedna drugą.

Stoi jeszcze chwilę jak skamieniała, nagle ujmuje na wpół świadomie hamulec i ciągnie go siłą w dół.

Zazgrzytały koła, i ocierając się z trzaskiem o szyny, potoczyły się w tył.

Pociąg stanął.

Konduktor, który był w pierwszej chwili niemniej zaskoczony, niż Jadzia, zauważył jej ruch. Twarz jego spensowiała, nabrzmiała. Podbiegł do niej i huknął jej nad uchem:

— Jak pani śmie?! Kto pani na to pozwolił? Ja jestem w pociągu po to, by czuwać nad bezpieczeństwem! Pani za ten swój wyczyn drogo zapłaci!

Jadzia zdenerwowała się jeszcze więcej. Dziwiła się zimnej krwi, jaką zachowuje konduktor w obliczu takiego nieszczęścia.

— Ha... Co zrobiłam? To, co jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka w podobnej sytuacji... Człowiek wpadł pod koła pędzącego pociągu... Czy pan rozumie?!... Jak pan może w takiej chwili kwestionować moje postępowanie?...

Konduktor nie odpowiedział: chwilę stał zażenowany.

— No dobrze... — odezwał się — zobaczymy jak pani na tym wyjdzie. Zapłaci pani sutą karę...

W pociągu wszczął się ruch, gwar. Pasażerowie biegali do okien. Każdy był ciekaw, każdy chciał się dowiedzieć o przyczynie zatrzymania pociągu.

— Co się stało?

— Katastrofa? — pytał się inny.

— Czy ktoś z pasażerów dostał się pod koła? — próbował domyśleć się drugi.

— Na pewno ktoś wyskoczył z pociągu.

Konduktor wyszedł w towarzystwie dwóch urzędników kolejowych na pole. Udali się na poszukiwanie młodzieńca.

Jadzia nie mogła się opanować. Nie mogła na miejscu usiedzieć. Wyszła na drogę i poszła w ślad za oddalającymi się mężczyznami.

Zapomniała zupełnie o niebezpieczeństwie jakie jej grozi. Zapomniała o piekle, z którego nie dawno uciekła. Nie pomyślała ani przez chwilę o tym, że zachowaniem swoim może na siebie ściągnąć uwagę władz kolejowych a te mogą z kolei wydać ją w ręce policji.

Biegła jak oszalała za konduktorem.

Ten zauważył ją, zatrzymał się i gniewnie zapytał:

— Dokąd to pani idzie?

— Dokąd? Chcę się dowiedzieć, co się stało z tym biednym człowiekiem...

Konduktor burknął coś pod nosem, następnie zwrócił się do urzędników:

— Dajcie jej spokój!... Głupie babsko!...

Przeszli pół kilometra, może i więcej.

Nagle Jadzia stanęła jak wryta. Jakiś dziki krzyk bólu i rozpaczy wydarł się z jej ust.

Oczom jej ukazał się straszny widok.

Na środku szyn leżała ucięta, pokryta dużymi skrzepami krwi, głowa młodzieńca, po drugiej stronie leżało zmasakrowane nie do poznania ciało.

Zasłoniła twarz rękoma. W gardle dusiło ją jakieś niepohamowane łkanie.

Nie mogła się pogodzić z myślą, że ten młodzieniec, który rozmawiał z nią nie dawno w wagonie, który z poświęceniem życia uciekł z dalekiego Irkucka, z zesłania, by móc wrócić do kraju, do roboty partyjnej, zginął tak tragicznie... Z powodu małoduszności konduktora...

W domu siedzi teraz stara, siwa jak gołąbek matka i czeka z utęsknieniem na list od ukochanego syna... na wieść z dalekiego Sybiru...

Rewolucjonista nie powinien się bać śmierci — myślała — nie jest dla niego straszna ani śmierć od szabli kozackiej ani śmierć od ręki kata...

Ale tragedią jest dla bojownika śmierć pod kołami pociągu, wiozącego go z powrotem do ukochanej Ojczyzny... do dalszej zwycięskiej walki... Śmierć z powodu braku pieniędzy na bilet kolejowy...

Podbiega do konduktora, staje tak by nie widzieć ściętej głowy rodaka i rzuca mu ciężkie oskarżenie w twarz:

— To pan jest mordercą! Pan ma na sumieniu śmierć tego człowieka!

Urzędnicy spojrzeli złowrogo na natrętną kobietę.

— Co za zuchwałe słowa! W tej chwili się wynieść stąd! — krzyknął jeden z nich.

Nie ruszyła się z miejsca. Zagryzła wargi, zacisnęła w ukryciu pięści.

Jakąż ulgę przyniosłaby jej zemsta nad tymi ludźmi. Pastwiłaby się teraz nad nimi tak, jak oni pastwią się nad bezbronnymi ludźmi.

Na widok okrwawionego ciała budzi się w niej pierwszy raz silna chęć pomsty za te bestialskie wyczyny...

A może jeszcze raz zagrać rolę Chlestakowa?

— zastanawia się. „Dokumentów" swoich nie zdążyła w pośpiechu zniszczyć. Teraz mogą jej się przydać.

Ta gra może ją i zgubić. Jeśli Grobow kazał zrewidować pociągi na linii Omsk — Moskwa, nie omieszkał poinformować agentów kolejowych o oszustwie jakiego się w Omsku dopuściła.

A jednak postanowiła postawić ostatnią stawkę jaką miała, na szali zwycięstwa.

— Jestem księżna Anna Woroncewa! — odezwała się dumnie, przybierając sztywną postawę — jestem delegowana przez ministerstwo sprawiedliwości. Proszę, tu są moje dokumenty! Jestem zmuszona pociągnąć panów do odpowiedzialności administracyjnej... Takie zachowanie się urzędników zasługuje na najostrzejszą naganę...

Wszyscy trzej spojrzeli na papiery i roztworzyli oczy ze zdumienia. Spoglądali trwożliwie to na papier, to na „damę".

Pierwszy odezwał się urzędnik:

— Pani wybaczy, księżno... nie wiedziałem... obowiązek... służba... bardzo panią przepraszam... ten... zabity pasażer... jechał bez biletu... pani rozumie...

— Nie, nie rozumiem... z takiego błahego powodu nie skazuje się człowieka na śmierć...

— Nie jestem winien — bełkocze konduktor — zapytałem się o bilet... a on zamiast odpowiedzi... wyskoczył przez... okno...

Nikt z nich nie dziwił się temu, że księżna jedzie trzecią klasą. Nie myśleli o tym... Oświadczenie Jadzi, jej dumna postawa oszołomiła ich.

Teraz Jadzia rozkazywała, a urzędnicy słuchali.

— Proszę zrewidować kieszenie zabitego!

Konduktor zbliżył się do zabitego, wsunął rękę do kieszeni zakrwawionego palta, następnie przeszukał kieszenie marynarki i spodni.

Wyciągnął stamtąd kilka drobnych monet, dwie chusteczki do nosa z wyszytym na nich monogramem, fotografię starszej kobiety o łagodnych smutnych oczach.

Na drugiej stronie czytała Jadzia co następuje:

„Najdroższy Jureczku mój! Pamiętaj o twojej starej matce. Modlę się codziennie o twój rychły powrót do domu.

Agnieszka Warecka."

Konduktor pobiegł do najbliższej budki wartowniczej, celem zawiadomienia władz kolejowych i złożenia szczątków trupa.

Reszta udała się z powrotem do pociągu. Jadzia szła przed nimi. Wycierała uradkiem łzy, jakie spływały jej po twarzy.

Po chwili pociąg ruszył w dalszą drogę.

Pasażerowie byli oszołomieni nieszczęśliwym wypadkiem.

— Zdarzają się takie wypadki... ostatnio coraz częściej — odezwał się starszy jegomość — ludzie udają się na poszukiwanie roboty.. nie mają pieniędzy na drogę... nie kupują biletu...

Jadzia siedziała w kącie. Nie brała udziału w rozmowie.

Po godzinie pociąg zatrzymał się w Ufie.

Zziębnięta, wygłodzona wysiadła i udała się do poczekalni drugiej klasy, celem posilenia się.

Tu czekała ją groźna niespodzianka.

Przy jednym ze stolików siedział w towarzystwie kilku oficerów żandarmerii znany nam już prokurator Sas-Chazewicz.

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

PAPUGA

Marynarz Jan Jantczak nieśmiało przestąpił próg kancelarii adwokackiej i zapytał, czy może rozmawiać ze swoim przyjacielem Drużbickim.

— Drużbicki? — odparł urzędnik, podnosząc głowę z nad stosu aktów — Zmarł przed 6 miesiącami. Jestem jego zastępcą.

— Czy to możliwe? Gdy wyjeżdżałem cieszył się dobrym zdrowiem. Przywiozłem dla niego z krajów tropikalnych piękną papugę, która gada, śpiewa i gwiżdże. Kapitan nie pozwala mi jej zatrzymać na pokładzie. Co mam teraz zrobić? — Nagle stuknął się w głowę i zapytał — Może pan chce mieć papugę? Mogę panu ją ofiarować, jeśli będzie się pan z nią dobrze obchodził.

Urzędnik zgodził się i Jantczak zapytał go, czy ma klatkę, ponieważ ta, w której znajduje się papuga, nie jest jego. Gdy urzędnik odparł, że nie ma klatki, marynarz oświadczył, że jest gotów wszcząć pertraktacje z właścicielem klatki i że ten chyba odstąpi ją za osiem złotych. Na razie prosił tylko o pięć, a ewentualną różnicę wyłoży.

— Za pół godziny przyniosę panu papugę — rzekł na odchodnym marynarz.

Opuściwszy kancelarię adwokata, Jantczak minął kilka domów i wszedł do biura pewnego kupca zbożowego i znów zapytał o swego przyjaciela Drużbickiego.

— Drużbicki tutaj nigdy nie pracował, — odparł urzędnik, ale niejaki Drużbicki pracował u adwokata i zmarł przed pół rokiem.

— Co pan mówi? — wykrzyknął marynarz, udając rozpacz — Był to mój najlepszy przyjaciel. Przywiozłem mu wspaniałą papugę, a teraz nie wiem co z nią zrobić.

— Chętnie bym...

— Chciałby pan wziąć papugę? — przerwał mu Jantczak — chętnie ofiaruję ją panu, ale czy ma pan klatkę.

— Zaraz się rozejrzę — urzędnik znikł i po chwili wrócił z magazynu z klatką.

Rozczarowany nieco marynarz wziął klatkę i przyrzekł, że za pół godziny wróci z papugą.

Trzymając klatkę w ręku, — Jantczak skierował się w stronę dzielnicy willowej. Przed małą willą zatrzymał się. Należała ona do pewnej starszej pani, która mieszkała tam ze swymi ulubionymi zwierzętami. Na trawniku hasały dwa białe terriery, na popołudniowym słońcu wygrzewał się kot, a na stole ogrodowym stała poziacana klatka, w której znajdowała się wspaniała papuga.

Sprytny marynarz rozejrzał się na wszystkie strony, ostrożnie otworzył furtkę, podkradł się do klatki i otworzył ją. Po chwili papuga znalazła się na kracie ogrodowej. Papuga nie może długo fruwać i po przeleceniu 50 kroków siada. — Ten ptak jednak postanowił widocznie nieco dłużej korzystać z wolności. Fruwał trochę, opadał na ziemię, czekał aż zbliży się do niego marynarz i znów wzniósł się w powietrze.

W ciągu kilku sekund zebrał się tłum przechodniów.

Po kilku minutach ptak znalazł się w klatce. Zmęczony marynarz podziękował swym pomocnikom i przestąpił próg najbliższej knajpy.

— Ładny ptaszek — rzekł z uznaniem karczmarz.

— Przywiozłem go z krajów tropikalnych dla mego przyjaciela. Ale on umarł i teraz za 50 złotych chętnie bym sprzedał papugę.

Po długich targach uzgodniono cenę i marynarz otrzymawszy 30 złotych, opuścił karczmę.

Na ulicy zetknął się twarzą w twarz z urzędnikiem adwokata.

— Dobrze, że pana spotykam — oświadczył urzędnik — Już dziwiłem się, że pana nie ma. Nasz goniec opowiadał, że jakaś papuga wydostała się na wolność, czy aby nie pańska?

— Była to rzeczywiście moja papuga. Pół gdziny biegałem za nią. Ale teraz już mi się nie wymknie. Zostawiłem ją w tej knajpie — wskazał na karczmę. Ale z klatką sprawa kiepsko idzie. Jej właściciel żąda 15 złotych. Może opuści na 10 złotych. Może pan ją obejrzeć w karczmie. Niech pan mi da jeszcze pięć złotych i zaczeka na mnie w karczmie.

Otrzymawszy 5 złotych, Jantczak oddalił się i na rogu spotkał urzędnika kupca zbożowego, który zapytał go o papugę.

— Czy pan już też wie, że uciekła mi ona z klatki. Z trudem udało mi się ją ująć. Teraz znajduje się w karczmie. Powiem panu otwarcie, że karczmarz ma na nią chętkę. Ale niech mu pan ją sprzeda co najmniej za sto złotych. Niech pan przy tej transakcji nie zapomina o mnie.

Urzędnik szybko go pożegnał i udał się w stronę karczmy. — Marynarz zaś poszedł swoją drogą i po kilku chwilach spotkał starszą panią z klatką w ręku, która rozglądała się na wszystkie strony.

Jantczak zapytał ją, czy szuka papugi. A gdy kobieta dała twierdzącą odpowiedź, oświadczył:

— Owszem widziałem, — odparł Jantczak — Mężczyzna, który znalazł papugę, siedzi w tej knajpie. Jest to niejaki Drużbicki. Niech pani tam się uda i poprosi o zwrot swej papugi.

Starsza pani serdecznie podziękowała Jantczakowi, otworzyła torebkę i wcisnęła mu w dłoń monetę pięciozłotową.

Marynarz, który w tak łatwy sposób zarobił 35 złotych, szybko się oddalił. Chętnie by jednak ofiarował dziesięć złotych, aby móc być obecnym przy pertraktacjach, jakie toczyły się obecnie między karczmarzem, urzędnikiem adwokata, starszą panią a urzędnikiem kupca zbożowego.

Polski lot do stratosfery

Odparte zarzuty prof. Piccarda

W prasie europejskiej pełno na temat lotu prof. Piccarda do stratosfery. Uczony belgijski, który ma już za sobą dwa loty stratosferyczne, bawił przed przeszło dwoma laty w Polsce, jako klient Wytwórni Balonów.

Przy tej okazji prof. Piccard wygłosił na Politechnice w Warszawie odczyt o zamierzonym locie i naszkicował swój przyszły balon.

Wytwórnia Balonów ofiarowała prof. Piccardowi balon za 50% wartości, gdyż zamierzano balon wykorzystać do następnego lotu z polską załogą.

Obecnie prof. Piccard, dowiedziawszy się o projekcie polskiej wyprawy do stratosfery, wystąpił z oskarżeniami, że nasi konstruktorzy balonu wykorzystują jego plan. Otóż te zarzuty są z gruntu fałszywe.

Balon prof. Piccarda miał mieć specjalną nadbudówkę, która istotnego znaczenia dla lotu nie posiada. Służy ona jedynie do ułatwienia startu. Dla prof. Piccarda, który musiał drogo opłacać obsługę startową, posiadało to pewne znaczenie ale nie dla nas, którzy dysponujemy fachową obsługą wojskową.

Na nadbudówce miała być czapka z pewną ilością gazu wewnątrz, który na pewnej wysokości po rozprzężeniu wypełniłby czapkę i sformował w ten sposób kulę, która odczepiwszy się od nadbudówki, poszybowałaby dalej sama.

Wreszcie górne liny manewrowe miały zawierać ładunki wybuchowe, pozwalające na odczepienie, również liny dolne podwieszenia miały posiadać ładunki wybuchowe. Z chwilą zetknięcia się gondoli z ziemią miał nastąpić wybuch oddzielający gondolę od powłoki. Oczywiście iż takie lądowanie powoduje całkowite zniszczenie powłoki balonu.

Jeśli chodzi o gondolę miała być użyta stara gondola prof. Piccarda, podobna do wszystkich gondol, używanych w poprzednich lotach stratosferycznych.

A jak ma wyglądać polski balon przeznaczony do naszego lotu stratosferycznego?

Z początku zamierzano użyć nadbudówkę, zaznaczając jednak zawsze, że jest to idea prof. Piccarda. Jednak po wystąpieniu prof. Piccarda zrezygnowano z tego pomysłu i ustalono budowę balonu kulistego.

Czapka nigdy nie miała być zastosowana do naszego balonu. Liny manewrowe nie miały być odczepione przy pomocy wybuchu, będą one uniesione przez pomocniczy balon obserwacyjny.

Lądowanie balonu i odczepienie gondoli zostanie wykonane w sposób bardzo oryginalny, zaproponowany przez konstruktora gondoli inż. Jana Szala. Odczepienie gondoli połączone będzie z automatycznym rozrywaniem balonu.

Gondola będzie skonstruowana podobnie jak wszystkie poprzednie gondole użyte do lotów stratosferycznych. Pierwszą z nich wykonał prof. Piccard.

Powłoka balonu zbudowana będzie z lekkic tkaniny jedwabnej, wyrobu krajowego, przegumowana według metod opracowanych przez Wytwórnię Balonów.

Porównując zamierzenia prof. Piccarda i nasze odnośnie do konstrukcji balonów, widać, że początkowo zamierzano jedynie skorzystać z pomysłu nadbudówki.

Po odrzuceniu tego jedynego szczegółu konstrukcyjnego prof. Piccarda, balon polski posiadać będzie kształt kuli, a więc figury geometrycznej znanej na wiele tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa. — Nie będzie więc już chyba żadnej interwencji obcej.

Nad konstrukcją balonu czuwa mjr. inż. Mazurek, do współpracy wciągnięto cały sztab ludzi skupiony w Radzie Naukowej, w skład której wchodzą nasi najznakomitsi uczeni. — Wszystko pozwala przypuszczać, że nasz lot stratosferyczny spełni swoje zadanie.

Kalendarz dnia

19 Grudzień

NIEDZIELA

4 Adw., 51 Ewang. O posłannictwie Jana (Łuk. 3).

Urbana V, Tymoteusza

Słowiański: Mścigniewa

Słońca wsch. 7.42, zach. 15.24.

Księżyca wschód: 17.53, zach. 8.46.

HISTORIA PODAJE:

1806 Cesarz Napoleon w Warszawie.

1796 Car Paweł uwalnia Kościuszkę, który udaje się do Ameryki Północnej.

1919 Mn. Balfour domaga się w Izbie gmin przywrócenia Królestwa Polskiego w granicach etnograficznych.

Na małej wokandzie...

Śmiercionośna tabakiera

czyli: „Przygoda niedoszłego zięcia"

(A.E.) W mieszkaniu Izaka Gnata siedział Salomon Kenigsberg, bardzo zdenerwowany. Rozmowa toczyła się bowiem na drażliwe tematy i burza wisiała w powietrzu.

— Panie Kenigsberg! — mówił pan Gnat. — Pan się musisz ożenić z moją córką. Zawrócić kobiecie w głowię, a później ją porzucać? Kto to zrobi takich rzeczy? Gentelmantel tak nie postępuje.

Pan Kenigsberg westchnął:

— Panie Gnat, nie mogie. Przyznam się pana, że jak pierwszy raz ją zobaczyłem, to szepnąłem w duchu: ta, albo żadna! Ale kiedy się ją lepiej przyjrzałem, to pomyślałem sobie lepiej żadna, niż ta!

Przecież ona w ogóle nie jest kobieta! Gdzie ona ma ten żeński wdzięk? We wąsach? Wierzaj mnie pan, panie Gnat, że doprawdy nie mogie.

— Co znaczy nie mogie? — zdenerwował się pan Gnat. — Komu pan będziesz głowę zawracał? Taki zdrowy chłop i „nie mogie"? Żebym ja tak mógł, jak pan możesz!

— Nie rozchodzi się o możesz! — jęknął pan Kenigsberg. — Tylko o ten brak pociągu! Ja w niej nie widzę tej pięknej płci!

Ona jest wielka, jak dom! Czy na nią można powiedzieć „cipuchna"? Albo: mała kobietka, czy wiesz? Ona mi dała raz w gębę, to się trzy razy wywróciłem z koziołkiem.

— I dobrze zrobiła! Potrzebowała jeszcze parę razy dać panu po gębie! Donżuaniec paskudny! Pan się musisz ożenić z moją córką!

— Kto...

— Pan!!

— Kto...

— Co „kto"?

— Kto inny niech się pójdzie z nią żenić, bo ja, to nie.

— Więc pan stanowczo odmawiasz brać ślubu?

— Prędzej umrę!

— No to umieraj pan! — ryknął pan Gnat i wyrwał z kieszeni niklową tabakierkę.

Na widok tabakiery pan Kenigsberg jęknął: „zastrzelnął mnie z rewolwerem" i osunął się na podłogę zemdlony.

Powyższe zajście miało ciąg dalszy w sądzie grodzkim.

— Się zapomniałem trochę — mówił pan Gnat na rozprawie — z powodu on mnie tak zdenerwował, że leżałem trzy dni w łóżku chory.

— Trzy dni! — odparł z goryczą pan Kenigsberg. — Czy to się nazywa choroba? Naprawdę chory to ja byłem. On mnie tak przestraszył z tą tabakierką, że przed moim domem tydzień czasu czekał karawan.

×

Sąd skazał pana Gnata na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Tajemnica napadu na kasjera

będzie badana przez Sąd Apelacyjny

Głośna, a niewyjaśniona w Sądzie Okręgowym sprawa tajemniczego napadu na kasjera Poczty Głównej w Warszawie (na placu Napoleona), Frydrycha, odbije się ponownym echem w Sądzie Apelacyjnym w najbliższy poniedziałek.

Drobiazgowe śledztwo obróciło się przeciwko urzędnikowi pocztowemu Władysławowi Rattingerowi, który krytycznego wieczoru pracował z Frydrychem w tej samej kabinie.

Rattinger prowadził dość lekkomyślny tryb życia, był w ciągłej potrzebie pieniędzy. Ubóstwiany przez kobiety, a traktowany podejrzliwie przez kolegów — urzędnik Rattinger nie wzbudzał zaufania swoim zachowaniem.

W toku śledztwa ujawniono, że wyłudzał pieniądze od babki pod pozorem, że został przyjęty na kursa radiotechniczne. Posiłkował się zresztą fałszywymi dokumentami.

Kilkodniowa rozprawa w Sądzie Okręgowym w Warszawie obracała się dokoła zagadnienia, czy możliwa była obecność w gmachu jakiejś osoby, której by nie zauważyli przy wyjściu strażnicy. Strażnicy bowiem kategorycznie twierdzili, że nikt prócz Rattingera nie był obecny na sali, do której przylegała kabina kasjera Frydrycha.

Wprawdzie był w sąsiedztwie pokój, gdzie prowadzono roboty budowlane, ale pokój ten był zabity deskami i wydawało się wątpliwe, by sprawca mógł go obrać za teren ucieczki czy też chwilowego ukrycia.

Sąd Okręgowy uniewinnił Rattingera z zarzutu dokonania napadu rabunkowego, a skazał go tylko na drobną karę więzienia za sfałszowanie dowodów.

Od tego wyroku odwołał się prokurator, który prosił o zbadanie nowo powołanych świadków i biegłego.

Sąd Apelacyjny wszystkie dowody dopuścił.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Kuligowski. — W skład Sądu wchodzą nadto sędziowie apelacyjni Kramer i Chmielarz. Oskarżenie popierać będzie, jak i w pierwszej instancji, prok. Zaremba.

POSTANOWIENIE WSTĘPNIAKÓW

Wśród rozkrzyczanej gromady uczniaków wstępniaka jednej ze znanych szkół warszawskich zapanowała konsternacja. Janek przyszedł do klasy z jakimś nieznanym znaczkiem. Widniała na nim łopata, dwa kłosy i jakiś nieczytelny napis.

— Pokaż, słuchajno pokaż co tam napisane?

— Skąd to masz?

— Gdzie to można dostać?

— Co to za znaczek?

— Ile kosztuje?

Pytaniom nie było końca. Nieznany znaczek wywołał wśród chłopców poruszenie, jak każda nowa rzecz przyniesiona do klasy.

Zasypany pytaniami Janek nie wiedział, na które najpierw odpowiedzieć, zaczął przeto formalny wykład.

— Wiecie o tym, że powstał taki komitet, który przychodzi z pomocą bezrobotnym, zapewniając im w zimie prace i pomoc przez dostarczenie [illegible] dzieci. Komitet ten nazywa się w skrócie „Pomoc Zimowa" i taki właśnie napis jest na znaczku.

Dochód ze sprzedaży tego znaczka przeznaczony jest na urządzenie gwiazdki dla dzieci na dostarczenie lepszego jedzenia podczas świąt bezrobotnym.

— Słuchaj, a gdzie go można dostać?

— Bardzo łatwo. W niedzielę, 19 grudnia będą go sprzedawać w całej Polsce na ulicach.

— A ile kosztuje?

— Tyle, ile kto może zapłacić. Za swój zapłaciłem 50 groszy, jakie dostałem od mamusi na drugie śniadanie. Mogę nie zjeść jednego śniadania, ale pomogę komuś kto bardzo pomocy potrzebuje.

Wysłuchawszy opowiadania Janka cała klasa postanowiła, że poprosi rodziców o pieniądze i w niedzielę wszyscy, jak jeden mąż, kupią takie same znaczki.

Oby tylko rodzice przychylnie u[illegible] względem tej uchwały wstępniaków.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście.

Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, **Selim-Chan**, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Marta, żona Selim - Chana, urodziła dziecko. Selim - Chan stał w izbie sakli ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno sakli wsuwa się jakaś głowa ludzka o przenikliwym spojrzeniu.

Był to stary Czeczeniec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeczeniec, obejrzawszy najpierw dokładnie saklę, w której znajdował się Selim - Chan, opuścił szybkim krokiem wieś i udał się do Wiediena.

Okazało się, że był to jeden z tajnych agentów, wysłanych na poszukiwanie Selim - Chana. Doniósł on księciu Karałowowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stale narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmuję się schwytać albo zabić Selim-Chana". „Ale jak?" — zawołali obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawić swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapuścił sobie przez ten czas brodę, a po tym, zakupiwszy znoszone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

Selim-Chan kazał Kibirowi złożyć przysięgę, że będzie zawsze walczył w obronie biednych górali, i będzie wiernie służył Selim-Chanowi. Po tym Kibirow usiadł między ludźmi Selim-Chana. Tymczasem Czeczeniec imieniem Halal, stojący na straży na skale, przyprowadził do Selim-Chana jakiegoś głuchoniemego starca, który przechodził obok drogą.

Nie można było w żaden sposób dowiedzieć się czegoś od starca, chociaż Selim-Chan umiał rozmawiać na migi z głuchoniemym. Podejrzewając, że starzec nie jest naprawdę głuchoniemym, ale gra tylko taką rolę, Selim-Chan posłał go z Halalem do wsi Dariak, do niejakiego Szamana. Szaman miał zatrzymać u siebie starca i wybadać go porządnie.

Tymczasem minęło kilka dni, a Selim-Chan nie przyjeżdżał. Któregoś dnia zjawiła się przed saklą Szamana Marta.

Marta poprosiła Szamana, żeby jej pokazał głuchoniemego starca. Starzec był trzymany w zamknięciu, w komórce. Spał właśnie na wiązce siana. Marta poznała w nim swego ojca, chociaż twarz jego była ogromnie zmieniona. Wywarło to na niej ogromne wrażenie. drżała cała. Zbladła, wyglądała jak chora.

Szaman szybko pochwycił Martę na ręce i zaniósł ją do chaty, gdzie ją ocucono.

Nagle dał się słyszeć tętent kopyt końskich.

Był to wysłannik Selim-Chana, który przywiózł od Chana list dla Marty. Selim-Chan donosił, że będzie mógł przyjechać do Marty dopiero za kilka tygodni i prosił, żeby Szaman sam urządził sąd nad przysłanym mu głuchoniemym starcem.

Tymczasem Kibirow pozyskał całkowite zaufanie Selim-Chana. Pewnego dnia Selim Chan powierzył Kibirowi ważne zadanie do spełnienia. Kazał mu napaść na czele dziesięciu ludzi na willę pułkownika Timiriazewa i porwać go celem uzyskania okupu. Kibirow znał dobrze pułkownika Timiriazewa i wydawało mu się, że popełni wielkie przestępstwo, jeżeli napadnie na jego willę. Korzystając z tego, że siedział z Selim-Chanem w pewnym oddaleniu od pozostałych jego ludzi, Kibirow postanowił go zastrzelić i sięgnął już ręką po rewolwer.

Potem jednak Kibirow poniechał tego zamiaru w obawie, że ludzie Selim-Chana ukryją przed całym światem śmierć swego wodza i pod płaszczykiem imienia Selim-Chana będą nadal napadali na bogatą ludność Kaukazu. Kibirow postanowił zastrzelić Selim-Chana tylko w obecności obcych ludzi, na oczach wielu świadków. Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim-Chana. Na czele dziesięciu ludzi wyruszył do willi Timiriazewa.

Po obezwładnieniu dwóch Kozaków, pilnujących willi, Kibirow wraz z dwojgiem ludzi ze swojej grupy wślizgnęli się cicho do sypialni Timiriazewa. Skierowali rewolwery w jego stronę.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzał wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć.

Na rozkaz Selim - Chana Kibirow wraz z Achmedem człowiekiem z bandy Selim-Chana, zaprowadził Timiriazewa do wsi Korbek, do Czeczeńca Chadżina.

Już w obecności Chadżina Timiriazew mówi cicho do Kibirowa po francusku: „Czy nie zna pan przypadkowo oficera Kibirowa?".

Kibirow nie stracił jednak panowania nad sobą, słysząc to pytanie Timiriazewa.

Aby nie wywołać u obecnych najmniejszego nawet podejrzenia, Kibirow zaczyna krzyczeć:

— Co-o-o?... Co tam mruczysz pod nosem?... **Nic nie rozumiem!...**

— On pewnie zmysły postradał ze strachu — **śmieje** się Achmed.

— Co to za język?... — pyta znów Kibirow, **czując** jednocześnie, że krople zimnego potu występują mu na czoło.

— Nie, nic... Ot, tak sobie... — mówi urywanymi **zdaniami Timiriazew i milknie.**

„Widocznie się mylę... Wydaje mi się tylko"... — myśli Timiriazew. — „Ale przysiągłbym, że to głos oficera Kibirowa... Co za podobieństwo, mój Boże..."

Chadżin jest posłuszny Kibirowowi. Umieszcza pułkownika w jasnym pokoju o jednym oknie. W sakli Chadżina nocują również Kibirow i Achmed. — Należy dobrze pilnować Timiriazewa.

Nazajutrz Kibirow pyta Timiriazewa, czy gotów jest napisać do swojej żony list z prośbą o przysłanie za niego okupu.

— Mogę napisać, żeby dała dziesięć tysięcy rubli. Więcej pieniędzy nie mamy.

— Pisz tak, jak ci kazał Selim-Chan! Dwadzieścia tysięcy rubli, słyszałeś?!

— Nie będę prosił o rzeczy niemożliwe.

— To zginiesz!

— Więc gotów jestem zginąć... — odpowiada spokojnie pułkownik.

Kibirow czuje dziwne ukłucie w sercu.

— Chodź więc, zaprowadzimy cię z powrotem do Selim-Chana. Niech on postanowi, co z tobą zrobić, — oświadcza po namyśle Kibirow.



Timiriazew pisał drżącą ręką.

Puszczają się drogę powrotną. Gdy słońce stoi już wysoko na niebie, przybywają wszyscy trzej — Kibirow, Achmed i Timiriazew, — do obozu Selim-Chana.

— No i co, juz napisałeś? — pyta Selim-Chan Timiriazewa.

Kibirow oznajmia Selim-Chanowi, że pułkownik chce napisać list, ale tylko o dziesięć tysięcy rubli.

— Targujesz się? — spogląda Selim-Chan ostrym wzrokiem na pułkownika.

— Gotów jestem dać okup, ale nie mogę dać więcej, aniżeli posiadam.

Selim-Chan milczy przez dłuższą chwilę. Zastanawia się, jak postąpić. Nagle mówi do Kibirowa.

— Słuchaj, Ali! Masz przecież głowę na karku, więc rozsądź ty teraz tę sprawę. Zobaczymy co ty powiesz. Czy mamy zastrzelić tego wroga ludu czeczeńskiego, czy też przyjąć od jego żony dziesięć tysięcy rubli. No i co powiesz, Ali?... Czegoś się tak przestraszył?

Kibirow rzeczywiście zbladł nieco. Błysnęła mu myśl: Może Selim-Chan chce go w ten sposób wypróbować? Może ma jakieś podejrzenie i chce się w ten sposób przekonać, czy podejrzenie to jest słuszne? A może jemu, Kibirowowi, tylko się tak wydaje? Jest przecież stare przysłowie, że „na złodzieju czapka gore".

Ale co teraz począć? Jak postąpić? Co odpowiedzieć Selim-Chanowi? A odpowiedź musi dać i to natychmiast. W przeciwnym razie przenikliwe oko Selim-Chana może dojrzeć na jego twarzy zmianę, którą wywołuje straszliwa walka, tocząca się teraz w jego duszy.

Kibirow widzi już na sobie badawczy wzrok Selim-Chana. Ma wrażenie, że wzrok ten przenika go na wskroś... Zimny dreszcz przebiega jego ciało.

— No, dlaczego milczysz? — pyta Selim-Chan. — Nie masz odwagi, co?

— Chanie, jestem dumny i szczęśliwy, że złożyłeś w moje ręce decyzję w sprawie, która należy do ciebie — mówi Kibirow. — To pokazuje mi, Chanie, że pozyskałem twoją sympatię i największe zaufanie. Wydaje mi się więc, że pierwszy mój wyrok, który wydaję, powinien być przepojony miłosierdziem. My, Czeczeńcy, powinniśmy pokazać, że jesteśmy wielkoduszni w swoich czynach. Dlatego też sądzę, że tym razem pwinnismy pójść na rękę pułkownikowi. Niech zobaczy, że u Selim-Chana panuje sprawiedliwość!...

— Aha, — uśmiechnął się szeroko Selim-Chan, kiwając głową z pewnym podziwem — Mówisz, jak mędrzec, słowo daję, jak mędrzec!... Lubię to, Ali... Podobasz mi się... Dżigit z taką głową może wiele zdziałać... No, dobrze. Zgadzam się, Ali. Każ pułkownikowi napisać, żeby przygotowano dziesięć tysięcy rubli!

Kibirow uczuł, że ciężar spada mu z serca. Pochwały Selim-Chana uspokoiły go w zupełności. — A więc nie ma obawy — Selim-Chan nie żywi najmniejszego podejrzenia! To doskonale! Jeżeli tak się sprawa przedstawia — to będzie się można wkrótce wziąć do właściwego zadania. Teraz da się osiągnąć cel, który sobie postawił: schwytać Selim-Chana żywcem!

Kibirow zbliżył się do Timiriazewa, który siedział w oddaleniu pięćdziesięciu kroków mniej więcej. Oznajmił pułkownikowi, że Selim-Chan godzi się na dziesięć tysięcy rubli okupu.

Timiriazew pisał drżącą ręką:

„Droga Żono! Daj Selim-Chanowi dziesięć tysięcy rubli. Mojemu życiu grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli dasz żądane pieniądze, będę wolny!"

Posłaniec zaniósł natychmiast ten liścik do pani Timiriazew. Selim-Chan wyznaczył jej termin dziesięcio-dniowy i kazał w oznaczonym czasie położyć pieniądze, w miejscu, które jej wskaże.

Po upływie tygodnia Selim-Chan wysłał jednego ze swoich ludzi w oznaczone miejsce, aby sprawdzić, czy pieniądze już tam leżą. Człowiek wrócił z jakąś paczką, którą tam znalazł. W paczce było dziesięć tysięcy rubli! Paniczny strach przed Selim-Chanem wciąż działał na ludzi, tak, że żona pułkownika carskiego szybko spełniła jego rozkaz i złożyła żądany okup.

Gdy Selim - Chan otrzymał pieniądze, zawezwał do siebie Kibirowa i powiedział do niego:

— Zawiąż oczy temu rosyjskiemu pułkownikowi i wyprowadź go na drogę, którą się idzie do Wiediena.

Powiedz mu, że jest wolny! Ale słuchaj! Ali! Dam ci ważne zadanie do spełnienia. Nikt się z tego nie wywiąże tak dobrze jak ty. Gdy będziesz szedł z pułkownikiem Timiriazewem, postaraj się wydostać od niego niektóre rzeczy. Po pierwsze — dowiedz się o ich przygotowaniach do schwytania mnie.. Słyszałem, że znów przygotowują się do akcji na wielką skalę. Ale najważniejsze, Ali, najważniejsze... wydostań od niego, czy oni nie przysłali szpiegów do nas! Słyszałem, — dodał cicho Selim-Chan, — że ten, pies Michejew chce wepchnąć do mojej gromady, kilku szpiegów. Tą wiadomość musimy sprawdzić, rozumiesz? Weź się do tego ostrożnie. Myślę, że mogę na tobie polegać, Ali, prawda?

— Oho, Chanie! — zawołał Kibirow, czując jednocześnie, że serce jego bije mocniej. — Już ja będę wiedział, jak przycisnąć tego pułkownika do muru. Mam plan, Chanie, — dodał po chwili z uśmiechem Kibirow. — Będę udawał przed pułkownikiem carskiego oficera... Wymyślę już jakąś historię... Opowiem mu, że przystąpiłem celowo do twoich ludzi, aby szpiegować w twoim obozie, że wysłał mnie tu Michejew w tajnej misji.. Ten pułkownik z pewnością nabierze do mnie zaufania... Prawda, Chanie? To dobry plan?...

— Oho, Ali, rozumiesz się na takich rzeczach! — zawołał Selim - Chan. — Ale powiedz mi, czy potrafisz odegrać taką rolę? On musi być w zupełności przekonany, że jesteś szpiegiem, bo inaczej nic się nie uda. Rozumiesz?

— Rozumiem... Rozumiem... — odpowiada Kibirow i czuje, że wszystko zaczyna mu wirować w głowie... Sam się teraz boi, że upadnie lada chwila na ziemię...

(Dalszy ciąg jutro)

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 3-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Główna wygrana zł. 100.000 na nr. 111.680

Zł. 15.000 na nr. 65916

Zł. 5 000 na nr. 63927

Zł. 2.000 na n-ry: 40258 121519 166473

Zł. 1.000 na n-ry: 100480 44151 44821 138059 124591 128973 157204

Zł. 500 na n-ry: 143875 44871 71915 55478

400 zł. na nr: 2194 8668 12310 12802 22650 26643 58696 70959 72272 75867 95255 95375 141702 146096 158835 162088 177708

300 zł. na nr.: 885 3859 31864 32725 42860 50222 53932 64047 71517 109640 119235 125921 130358 133594 141514 161819 167290 169393 169545 177297 177725 197543

250 zł. na nr.: 5785 5018 5478 20572 24978 2865 32539 32639 37650 41436 43428 49317 54286 60780 65609 65920 73195 74896 84191 92801 97380 100620 106188 109289 114639 120053 122280 121318 142699 142495 144765 153643 161015 179261 186930 189297

Wygrane po 200 zł.:

759 1480 2871 195 3194 547 608 987 4015 35 299 5410 567 6466 7165 848 8231 589 993 9047 96 403

10353 454 621 11284 12130 374 927 13637 901 14081 395 534 9815372 967 16229 369 480 976 17599 604 18071 132 283 332 19161 287 333 661 874 962

20184 21891 22075 186 470 529 677 755 23144 24813 916 17 25406 26790 902 27805 28331 444 507 89 6285 65 29457 95 510 735 68 869 989

30149 61 31168 456 32272 372 33613 34674 856 91 35002 36182 37137 66 38056 372 944 39505 989

40255 408 42293 739 43380 45164 380 740 935 46068 150 359 952 47175 410 651 48037 343 805 76 921 87 49159 72 968

50280 651 759 848 51079 566 52028 261 89 442 911 54204 93 961 55197 782 999 57012 58101 37 388 913 63 59031 759

60078 328 962 61562 62129 356 634 995 64320 65407 713 66017 34 381 67195 68329 598 788

70266 71667 72103 580 894 974 73435 862 934 52 74341 75001 807 76023 572 84 893 998 77321 407 503 78635 854 79187 205

80495 81633 748 82137 939 83695 832 84746 86000 87 769 87749 847 88295 952 89447

90085 463 723 44 91608 61 971 92651 93017 68 89 411 58 602 94011 433 780 89 865 966 95470 539 96334 83 97 654 98095 497 667 834 99178 204 307 585 766

100841 101706 831 102040 103327 98 663 796 104111 399 840 105433 38 561 819 106369 676 875 107077 132 594 108127 51 681 109655 719

110113 593 625 996 111039 265 402 112405 52 113886 114462 737 72 115015 548 773 116500 32 689 973 117270 799 118017 427 883 119251 325 685

120523 868 121014 203 645 701 122097 123073 292 129216 629 84 736

130406 766 131892 132100 489 133297 327 469 134102 219 553 135000 57 694 136217 98 329 629 853 957 138759 139212

140497 141023 150 339 142276 671 143490 619 743 879 145924 34 146130 637 816 147131 149149 757 927

150419 613 78 813 152357 423 601 52 742 153205 64 435 694 815 154108 436 990 155094 247 318 797 156067 229 340 911 157199 889 158598 907 159090 727

160422 806 161476 78 750 162233 464 723 163534 71 164418 953 166648 53 169164 307 461 72 947

170542 873 171660 925 173677 174937 175119 468 176694 884 177071 414 178224 43 774 834 179060 121 377

180588 181741 978 182175 429 656 183374 496 717 184939 185160 705 977 186074 117 272 646 839 78 187390 579 748 913 188041 83 242 74 741 189780 807 60 901

190639 191830 69 192377 712 65 193878 194064 255 712

Wygrane po 50 zł.:

329 851 1311 816 2539 47 609 878 937 3622 4005 543 734

10194 262 68 568 11598 946 12151 291 854 13792 14173 710 16173 18076 723 974 19096 455

20296 434 812 21530 733 22160 328 23728 54 25583 26459 27017 28217 29029 393 503

30056 31406 710 33497 841 35666 774 924 36228 388 697 37952 66 38153 203 841

40014 67 328 41320 45 679 528 630 835 42442 634 44054 902 45287 334 979 84 46929 54 47548 48064 49041 390 795

50024 321 549 51325 82 760 52112 567 764 698 53243 742 54145 467 55117 373 620 973 56174 2331 548 786 57135 329 737 58059 516 59803

60533 62 690 61138 460 62750 847 64067 969 59 65201 823 66899 67291 68115 69432 637 767

70271 617 71544 72467 708 73077 369 74559 75192 217 404 655 78642

81595 852 82010 349 533 63 692 83089 580 84962 85894 86668 87019 387 589 618 88725

90011 22 875 938 91038 839 92083 433 93268 320 887 94395 545 95085 336 946 96356 465 97489 523 44 99198 751 985

100176 470 101141 343 59 104198 427 105363 472 106127 310 107030 165 322 108554 814 109141 546 827

110123 233 780 855 58 112115 115145 95 204 693 912 116184 669 117318 311 32 118155 655 764 119613 971

120756 121645 122086 97 563 777 123195 124337 126688 127785 867 128513 658 129143 256 350 89

130567 943 123269 890 89 921 134393 969 135197 589 136114 288 138199 139211 375

140082 275 141211 727 931 142011 143677 144720 145759 146389 147366 965 1487767 149299 381 484

150783 151830 152144 69 416 729 77 814 153183 777 815 154565 871 155086 155378 307 156233 157282 159207

160256 87 605 611570 162529 885 163153 619 164367 493 798 165261 83 776 167224 655 966 168179 298 761 169534

170750 982 171303 173454 87 643 846 88 174937 175045 423 808 176999 177197 275 178088 485 179140 645 768

180070 88 576 833 977 181138 756 70 182103 675 183319 802 184274 875 185186 114 330 186035 256 79 429 75 937 187345 875 188405 742 89 987

190718 191155 307 565 767 81 192008 289 600 972 193523 858 194233

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.:

121 1331 666 2806 3209 368 675 4748 5843 7008 8063 9813 911

10165 500 12340 681 13602 14072 91 123 81 841 15506 53 790 16227 73 79 717 64 75 17641 994 18136 300 472 19208

22678 756 23704 24572 25432 670 26475 27387 28008 216 29096

30281 32529 33980 775 35852 36473 700 38436 47 656 39500

40880 41319 890 44008 581 90 48344 482

50262 98 480 51884 52269 554 53434 887 973 53434 56632 889 57182 484 633 59990

60067 235 61255 62171 322 445 637 63375 64027 375 66058 493 863 67539 68068 9006 425 561

70873 72759 74189 75755 76433 897 77610 78238 316 442 79466 848

81972 83520 84613 85064 174 453 627 86820 575 945 88430 89895

91271 792 92065 271 722 98 93798 95387 820 68 97555 98899 99446 88 650 956

101284 103404 104062 810 65 106097 107647 108327 68 437 709 109588

110701 111124 997 113519 89 114353 116015 579 866 117005 958 118348 906

120490 532 95 122689 123127 303 646 124130 125554 126279 129521 45 910

130006 131163 333 133 671 134468 136003 760 947 138122

140204 141542 142078 143964 144152 969 146337 636 148221 149063 272 389 657

150585 151922 152450 65 669 852 155240 555 727 156976 157720 158199 793 998 159206

163558 760 164302 556 744 165485 97 534 166076 535 167653 169485 598

170237 671 757 171291 975 175207 907 176983 177406 201 59

180444 507 181470 182259 183164 184599 818 37 185442 755 78 974 1862 94 347 188166 188979

193004

Wygrane po 50 zł.:

680 787 1925 2625 919 44 3485 706 4419 6012 599 640 959 8723 9442

11904 12019 59 842 14055 156 216 15544 16944 18538 19454 861

20920 35 21103 21 22369 546 721 23087 533 24572 25335 2669829937

31694 821 32037 33079 43109 35963 37128 801 39887

40381 902 64 41499 42252 44562 960 46053 47254 48014 156

50352 54014 55611 58936 59724

60615 62037 705 936 64173 527 65348 547 66047 331 69003 308

70079 839 913 73265 74161 75335 404 76194 78867 79105 568 741

80839 81392 85831 86370 536 616 87258 334 88036 89260 460

90176 92624 912 93555 95688 935 96162 203 320 775 97101 98678

100378 101852 103006 142 229 403 105165 753 106680 881 107354 888 108112 13 748

112716 115472 962 11603 3135 117789 118772 837 119232 982

120129 121387 956 70 123219 125978 126463 528

130559 131750 61 132012 133591 758 314603 135733 133008 137296 138636

143297 144080 601 58 145194 557 5543 147188 149186

150749 151946 152192 153741 928 155809 156431 533 157688 158596 159972

161288 987 163646 164249 599 166008 899

170181 175228 176552 177007 40 204 896 178233 641 179866

180337 182369 188106 394 189248

190502 191158 871 192436

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 76217

10 000 zł. na nry: — 11351 167735

5000 zł. na nry: — 66556 151750

2000 zł. na nry:—5388 51642 107224 123878 128646 154666 184209

1000 zł. na nry: — 147786 173073

500 zł. na nry: — 18419 20513 27341 60154 63469 64264 95122 102523 137797 144277 158939 186389

300 zł. na nry: — 10625 30433 56099 58494 66304 67303 96467 108243 183683

250 zł. na nry: — 1518 3717 5533 15796 40441 97988 99736 152419 157951

Wygrane po 200 zł.:

9470 545 623 742 1195 219 781 927 2255 496 592 4404 985 5233 89 626 73 765 6123 708 7036 625 8257

10024 439 505 611 723 931 11340 12408 13096 15580 16535 17074 81 483 8845 19020 358

20249 21153 22035 384 912 24593 25050 742 26001 908 28799 29767 942 3093 31142 33009 37426 796 38167 38440 824 39195 43223 231 44162 651 46915 47060 495 515 811 48475 49532 50660 669 792 51437 633 52092 993 53229 54466 560 835 55053 691 714 57413 58247 59212 544 813 903

60213 62311 986 66285 704 65439 68176 264 490 835 931 69271

70516 77699 739 73312 571 919 74524 77091 159 365 567 78479 591 79863

80194 547 737 81157 522 91433424 891 84324 961 85701 932 86350 73 833 88225 530

90392 91440 664 92221 563 994 93215 156 716 94716 96512 97566 98432 876 99494 534 946

100391 803 101061 102779 105710 106536 934 107279 604 108167 711 109765 889

110105 492 88 112036 582 993 113906 114011 150 115977 116078 117046 816 119250

123207 126 167 671 855 931 127459 123931 129459 644 389

131100 132406 134191 934 136348 721 137945 138919 779 139938

140167 76 657 141161 142341 606 143536 144656 903 145055 146253 569 901 147349 149992

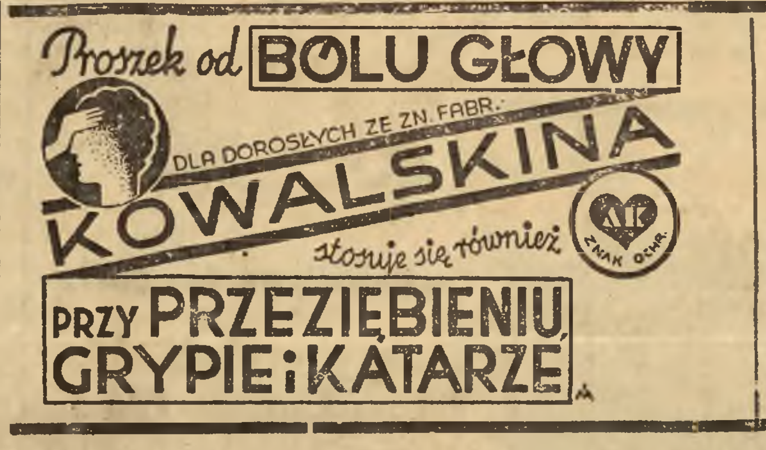
150120 910 153041 154277 956 155275 690 156357 157690 159882

160563 161241 354 558 162403 163223 164139 403 73 165042 256 165292 168617 708 169321 746

170791 929 171497 665 172840 173767 993 175177 722 177022 179164

180534 184220 843 185163 186782 188225 636 819 61 189117 935

191816 927 192669 193167 815 194733





Młodociani rabusie

okradali kupców w biały dzień

Od dłuższego czasu na terenie Wadowic grasowała szajka złodziejów, którzy w biały dzień okradali sklepy miejscowych kupców.

Władze bezpieczeństwa wszczęły energiczne dochodzenie i w końcu ustaliły, że kradzieży dokonywa banda młodocianych opryszków, na której czele stał 13-letni Tadeusz Uniwersał. Wspólnikami jego zaś byli: Władysław Lipowski, Franciszek Bywalec, obaj mieli po 13 lat, oraz 11-letni Władysław Mikołajczyk.

Ujęci złodzieje przyznali się do dokonania całego szeregu kradzieży, a mianowicie: u rzeźnika Michalka skradli z kasy sklepowej 90 zł., u Blumenfeldowej 8 zł., u rzeźnika Śmieszka 30 kg. kiełbas, oraz u Rosnera 20 zł., 2 srebrne zegarki i jeden złoty.

Kradzieży dokonywali oni w dość wyrafinowany sposób. Za teren swej działalności obierali takie sklepy, przy których znajdowało się mieszkanie kupca i gdzie były dzwonki alarmowe. Wchodząc do takiego sklepu, jeden ze złodziejaszków kupował za kilka groszy jakiegoś towaru, otwierał z powrotem drzwi i jednak nie wychodził i kucał pod drzwiami, zostając niepostrzeżony przez właściciela sklepu. Kupiec przypuszczając, że nikogo nie ma w sklepie wchodził do mieszkania, a wówczas złodziejaszek wracał i zabierał co się dało. Na czatach stali jego wspólnicy, z którymi następnie dzielił się łupami.

Władze przypuszczając, że oprócz tych kradzieży, do których młodociani złodzieje przyznali się, dokonali oni jeszcze całego szeregu innych.— Na to wskazuje sposób ich dokonania.



Hr. Wielopolska w więzieniu

Czeka już 4 miesiące na akt oskarżenia

Od chwili aresztowania hrabiny Okławii Wielopolskiej, minęły cztery miesiące. Dotychczas przebywa ona w więzieniu berlińskim w Moabicie i nie wie co ją czeka. Nie sporządzono jeszcze bowiem aktu oskarżenia i hrabina nie wie czy śledztwo zostanie umorzone i opuści ona więzienie, czy też będzie sporządzony akt oskarżenia i stanie przed sądem niemieckim.

Władze niemieckie zapowiadają, że śledztwo zostanie w tych dniach ukończone. Hrabina Wielopolska dotychczas jeszcze nie wie za co ją uwięziono. Władze niemieckie oświadczają, że dowie się o tym z aktu oskarżenia, a ponieważ aktu tego jeszcze nie sporządzono, nie wie jakiego przestępstwa dokonała.

Mąż aresztowanej, hrabia Józef Wielopolski stara się uzyskać pieniądze niezbędne dla ratowania żony. Ponieważ na majątku pana Roguskiego, Grodzice jest zahipotekowana suma 43.000 zł. na rzecz hrabiny Wielopolskiej, małżonek jej zabiega o zwrot tych pieniędzy.

WYGRANA

zł. 10.000 na Nr. 69703

padła w III-cj kl. w szczęśliwej kolekturze

JULIANA LANGERA

Warszawa, Marszałkowska 121, Dworzec Główny i Śródmiejski, Wolska 13, Targowa 46.

Poznań, Św. Mickiewicza 21.

Wygrane po 50 zł.:

571 2123 34 3916 4020 747 6444 7213 8062 9416

10471 873 13297 931 14458 959 17827 912 19185 953

20931 21695 22365 773 23269 24430 24758 26191 574243 27675 28242

30104 32627 33992 35551 38176 67 40553 831 41049 42102 350 404 534 755 45915 47536 48243 466 671 49799

50972 51316 783 52778 53317 320 55518 742 945 57582 624 703 73 59265 69 942

60170 564 62016 32 349 64243 752 65305 454 67140 370 692

71033 186 72873 96 73358 77816 79114

80913 81024 152 82083 83186 84698 923 87279

91338 696 92060 698 95 93718 94681 95311 96103 615 97483 383

100611 101879 102417 103070 104051 257 635 105573 106132 88 94 109308 445

111434 112287 630 114211 536 860 116017 78 119673

120746 121235 122791 123484 719 125273 127231 717 82 128063 129432 40

130263 591 734 132211 134361 135093 136071 137572 137955 409 139163

141563 765 142437 835 143035 144190 677 777 933 146127 537 147608 149028 149 149653

150184 151081 154011 903 156480 661 158643

161035 629 163791 164905 166864 167039 369 449 735 897 918 169073

17058 174501 177357 179157 832

182504 18475 185721 187095 189836

190371 681 908 194235 346 77



Sensacyjna afera podatkowa w Kielcach

Jakub Goldfarb konkurował z własną firmą, narażając Skarb Państwa na wielkie straty. Rewizja w mieszkaniu przemysłowca dostarczyła kompromitujący materiał

Władze skarbowe w Kielcach wpadły na ślad wielkich nadużyć podatkowych uprawianych systematycznie przez współwłaściciela kamieniołomów „Nowiny" Jakuba Goldfarba.

Jak wiadomo kamieniołomy „Nowiny" stanowią własność Jakuba i Morica Goldfarbów, a ostatnio znajdują się pod nadzorem sądowym.

Chcąc ominąć nadzór sądowy i wprowadzić w błąd władze skarbowe, a jednocześnie narazić na straty wspólnika, Jakub Goldfarb założył w porozumieniu z nie jakim Arendarskim konkurencyjne przedsiębiorstwo.

Przedsiębiorstwo to było finansowane przez Jakuba Goldfarba, a prowadzone przez syna Arendarskiego Feliksa.

Władze skarbowe stanęły bezsilne wobec tego fikcyjnego przedsiębiorstwa, bowiem Arendarski nie posiadał żadnego majątku i trud było ściągnąć od niego jakiekolwiek podatki.

Do jakiego stopnia podstępna spółka naraziła na straty Skarb Państwa świadczą wymownie wielkie obroty tego anonimowego przedsiębiorstwa.

Jakub Goldfarb czynił zakupy kamienia poza „Nowinami" u chłopów, zarabiając przy tej tranzakcji po 50—60 zł. na wagonie.

Dziennie Goldfarb wysyłał po kilka wagonów. Tranzakcje te omijały Skarb Państwa, gdyż były zręcznie zamaskowane.

Dopiero ostatnio lotna brygada kontroli skarbowej przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Jakuba Goldfarba przy ul. Sienkiewicza 30.

Rewizja ujawniła sensacyjne wprost szczegóły tej afery skarbowej, dostarczając obfity materiał kompromitujący Goldfarba w postaci umów, pokwitowań, zaliczeń kolejowych i licznej korespondencji handlowej.

Sprawą powyższą zainteresuje się niewątpliwie pan prokurator.

Kina kieleckie:

Czwartak Paryż tańczy
Palace: Miłość i łzy kobiety
Casino: Błazen
WF. i PW. Pasażerka na gapę

Nowy prezes w Sądzie Okręg.

W Kieleckim Sądzie Okręgowym objął urzędowanie nowy prezes sądu sędzia St. Zieliński. Sędzia Zieliński przybył ze Stanisławowa, gdzie piastował godność prezesa sądu.

Dotychczasowy prezes sądu okręgowego w Kielcach p. Lachowicki-Czechowicz na skutek złego stanu zdrowia przeszedł w stan spoczynku.

Wyjątkowa okazja

W dniach 19 i 20 grudnia b. r. odbędzie się w sali Teatru Polskiego (ul. Sienkiewicza Nr 32) loteria fantowa na rzecz pomocy zimowej dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Jak się dowiadujemy, wśród 1.500 wygranych przeważają cenne i niezbędne w każdym domu przedmioty oraz artykuły, przydatne w okresie świątecznym, jak: radio, prosiaki, zające, indyki, kury, króliki, gołębie, zabawki, porcelana i wiele innych.

Aby udostępnić każdemu wzięcie udziału w tej loterii, organizatorzy wyznaczyli nadzwyczaj niskie ceny (po 20 gr.) i dogodne godziny ich nabywania, loteria bowiem trwać będzie od godz. 9 do 21 w obu dniach.

Nowy inspektor starostw

Dr. Józef Zaleski, dotychczasowy kierownik Oddziału Porządku Publicznego Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach mianowany został Inspektorem Starostw wojew. kieleckiego.

Stanowisko kierownika Oddziału Porządku Publicznego objął dotychczasowy starosta opoczyński radca Mieczysław Bielawka.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Drobne ogłoszenia

Unieważniam

zgubiony weksel na 500 zł. z wystawienia p. Friedricha Hesa na zlecenie Chaima Majtka i żyranta Chaima Wajcmana płatny dn. 25 grudnia 1937 r. w Busku-Zdroju.

Chaim Majtek.

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kielce oraz świadectwo szkolne na nazwisko Siut Czesław.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Sienkiewicza 32. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.